

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 25go Listopada 1865 r. | **N^o 269.** | **ROK 44.** | Dnia 13 (25) Listopada 1865 r.

Sobota.

Rano ciepła st. 5, w poł. c. st. 8.
Wys. wody st. 2. c. 1. (w mierze.)

Ubyło dnia g. 8, m. 27.

Jutro, Śgo Piotra Alexandryjskiego B. i M.
Pojutrze, ŚŚ. Barlaama i Józefata Pusteln.

— Jutro w Kościele Archi-Katedralnym i Metropolitalnym Śgo JANA, podczas Summy Chór Instytutu Muzycznego wykona Mszę Ajblingera (in Es). Na Offertorium zaś „O Salutaris“ Gounod'a Iszy raz.

UKAZ DO RADY ADMINISTRACYJNEJ NASZEGO KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Zważywszy, że z powodu zaszłej potrzeby przeprowadzenia w mieście Warszawie ulicy przez posesję zniesionego zgromadzenia księży Misjonarzy, wypada zająć posesję prywatną Nr 1347, przy ulicy Mazowieckiej, do Adolfa Kaszowskiego należącą, stosownie do Art. 2, oraz ustępu lit. c. Art. 3, prawa o zajęciu własności sposobem przymusowego wywłaszczenia z dnia 6 (18) Czerwca 1852 r., na przedstawienie Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego, Postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł 1. Posesja prywatna Nr 1347 w mieście Warszawie przy ulicy Mazowieckiej położona, do Adolfa Kaszowskiego należąca, ma być zajęta i nabyta na rzecz Skarbu, w całej swej rozciągłości łokci kwadr: polskich 2,890,72 czyli sażeni kwadr: ruskich 205, z wszelkimi na niej istniejącymi budowlami, w celu przeprowadzenia ulicy przez posiadłość zniesionego zgromadzenia księży Misjonarzy od Krakowskiego-Przedmieścia do ulicy Mazowieckiej.

Art. 2. Nabycie tej nieruchomości na rzecz Skarbu, dla użytku publicznego, uskutecznione być winno podług prawa z dnia 6 (18) Czerwca 1852 r. o wywłaszczeniu przymusowem.

Art. 3. Wykonanie niniejszego Ukazu, który w Dzienniku Praw ma być zamieszczony, Radzie Administracyjnej Królestwa polecamy.

(podpisano) „ALEXANDER.”

przez CESARZA i KRÓLA,

Minister Sekretarz Stanu, (podp.): W. Płatow. (D. W.)

— Najjaśniejszy Pan, uwzględniając długoletnią i użyteczną służbę Jenerał-Adjutanta, Jenerał Lejt-nanta *Schwartz*a, Członka Rady Wojennej i Inspektora wojsk, oraz szczególne prace jego w obowiązkach Naczelnika artylerji okręgu wojennego Warszawskiego, w dniu 8 Listopada, raczył mu udzielić order Śgo ALEXANDRA Newskiego. (D. W.)

— Przez Najwyższy Rozkaz z d. 8 Listopada, Naczelnik 7ej dywizji piechoty Jenerał-Lejt-nant *Bellegarde* 2, mianowany został Komendantem placu m. Dynaburga, a dowódca pułku Petersburgskiego grenadierów Króla Fryderyka Wilhelma IIIgo, Jenerał-Major *Karcow*—dowodzącym 7mą dywizją piechoty. (Dz: Warsz.).

— *Magistrat Miasta Warszawy.*— Z powodu zwinienia posad Sekwestratorskich przy Magistracie Miasta Warszawy, wzywa osoby interesowane, posiadające w swem ręku kwity interymalne P. Ignacego Koskowskiego, b. Sekwestratora Magistratu na pobrane przez niego na zaspokojenie

podatków i innych należności fundusze, albo też mające jakiegokolwiek pretensje do pomienionego P. Koskowskiego, z tytułu urzędowania Sekwestratora, izby z temiż dowodami i pretensjami do Sekcji Egzekucyjnej Magistratu, mianowicie do Naczelnika tejże Sekcji w ciągu miesięcy 3ch od daty umieszczenia w pismach publicznych obwieszczenia niniejszego, zgłosili się, gdzie albo w zamian w miejsce prywatnych kwitów Pana Koskowskiego otrzymają kwity Kasowe, albo w braku tych, pretensje ich dla zaspokojenia stron oblikwidowane będą, i na dowód nastąpieniego oblikwidowania, każdy kwit prywatny przez P. Koskowskiego wydany, przez Naczelnika wspomnianego i Rachmistrza Starszego Sekcji Egzekucyjnej zawiadomowanym zostanie. Gdyby zaś ktokolwiek ze stron w braku kwitów Kasowych, do oblikwidowania w powyższy sposób pretensji swej przyjętym nie był, lub doznawał jakichbądź utrudzeń, w takim razie winien, udać się do Radnego Naczelnika Wydziału Kass Magistratu, któren wszelkie ułatwienie w tej mierze natychmiast zarządzi. W końcu nadmieniamy się, że niezgłaszający się z pretensjami swemi w ciągu powyższego trzy-miesięcznego czasu, żadnych pretensji, z tego tytułu do Magistratu rościć nie będą mogli, których w takim razie dochodzenie z ich strony, jedynie tylko prywatnie, drogą prawa na P. Koskowskim nastąpić będzie mogło. — Z upoważnienia p. o. Prezydenta, Radny Naczelnik Wydziału Administracyjnego, *Śliżewski*.—Za Naczelnika Kancelarji, *Sosonko*.

(Dz: Warsz.).

— *Urząd Lekarski Gubernji Aagustowskiej w Suwałkach.*— Zawiadamia niniejszem, o wakującej posadzie Akuszerki Rządowej miasta Powiatowego Sejnu, z płacą roczną rs. 45. Kandydatki z dowodami swej kwalifikacji, zgłosić się mogą do Urzędu Lekarskiego w Suwałkach. — W z. Inspektora Lekarskiego, Radca Dworu, J. D. *Trojanowski*. Sekretarz Urzędu, W. *Zarzycki*. (D. W.)

— Przyjechał do Warszawy: Dyrektor Główny Prezydujący w Komisji Rząd: Spraw Wew: i Duch: Xiąże *Czerkaski*, z zagranicy— wyjechali zaś: Jenerał-Lejt-nant *Bellegarde*, do Kalisza; Mistrz Dworu JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIEŻNY KATARZYNY MICHAŁOWNEJ Xiąże *Meszczerski*, zagranicę.

— Ś. p. Franciszka *Czerwińska*, po ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. SAKRAMENTAMI, w 52gim roku życia, wczoraj przeniosła się do wieczności. Pozostały Mąż wraz z trojgiem Dzieci, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu jutrzejszym o godzinie drugiej po południu, z domu Nro 207 przy ulicy Brzozowej, na cmentarz Powązkowski. (18,635.)

— *Tomasz Gąsowski*, Obywatel, po ciężkiej chorobie, w wieku lat 55, w dniu wczorajszym zakończył życie. W smutku pogrążona Familja, zaprasza Przyjaciół i Znajomych zmarłego, na exportację zwłok, w dniu jutrzejszym, o godzinie 1szej po południu, z Kaplicy Kościoła po-Bernardyńskiego, na cmentarz Powązkowski odbyć się mającą. (18,634.)

— Zwiedzając wystawę wyrobów miejscowych w Łodzi, pobieżnie tylko przejrzyć mogliśmy te rozliczne tkaniny, jakie na tysiącach warsztatów pracowite miasto w swoich fabrykach wyrabia. Zbyt mało mieliśmy czasu abyśmy po szczególe wyroby te oglądać mogli, z dorywczego nawet wszakże sądząc rzutu oka, nader pochlebne trzeba powziąć przekonanie o stanie przemysłu Łodzi i okolicznych fabryk Pabijanickiej, Żyrardowej. Materje wełniane, miękkie w dotknięciu, gęsto nabite, przedstawiały wszystkie warunki dobrego wyrobu, ceny zaś ich nader umiarkowane, stosunkowo były niższe od zagranicznych. Mogłyby więc śmiało wytrzymywać konkurencję z zagranicznymi tego rodzaju towarami, byleby fabrykanci ich w własnym swoim interesie pomyśleli o urządzeniu wielkich składów hurtowych i detalicznych, tak w Warszawie jako też w innych miastach kraju. Można by w Warszawie albo urządzić wielki skład z znacznymi zapasami wszelkich wyrobów Łódzkich, dostarczanych przez stowarzyszonych fabrykantów, albo też urządzić tu główną agenturę i powierzyć takową, któremu z czynniejszych naszych kupców. W każdym zaś razie na początek na małym bardzo poprzestać zysku, aby niskimi cenami zachęcić kupujących i przekonać ich o wyższości krajowego towaru nad zagranicznym; co do tych cen to przytoczymy tylko, że materje wełniane wyrobu P. Kindlera z Pabijanickiej, oznaczone na wystawie ceną kop. 40 za łokieć, sprzedają się u nas nie niżej kop. 60. Wystawa tażniejsza odbyła się zupełnie niespodzianie, bez żadnych przygotowań, fabrykanci dali to co właśnie mieli w zapasie, gdyby mieli więcej czasu, pewno piękniejsze jeszcze ujrzelibyśmy rzeczy. W każdym razie w interesie PP. Fabrykantów byłoby urządzić jeżeli nie co rok, to co lat parę wystawy wyrobów swoich; kosztą jakie przedsiębiorstwo takie pociąga za sobą, wróciłyby się im w dwójnasób; doświadczoną już bowiem jest rzeczą, jak podobne popisy korzystnie wpływają na podniesienie przemysłu przez rozbudzenie spółzawodnictwa między fabrykantami, i jakie to stanowi ułatwienie dla kupców, gdy tak znaczną ilość towaru mają sobie przedstawioną.

— *Trzysta jeden lat temu* według lustracji dokonanej w r. 1564, było w Starej Warszawie ulic jedenaście, a mianowicie: Śgo JANA, Grodzka, Krzywe-Koło, Piekarska, Piwna, Dunaj, Śgo MARCINA, (część Piwnej); Żydowska, Nowo-Miejska, Waliszewo (dziś Podwał), Fręta. Za wałami na przedmieściach, były ulice: Rybitwia, Między szpichlerzami (dziś Brzozowa), Bernardyńska, Krakowskie-Przedmieście, Śto-Krzyżka (dziś część Krakowskiego-Przedmieścia), Sprzeczna, Długa, Bykowa (dziś Senatorska), Łazarzowa. Wedle tejże lustracji było w Warszawie domów murowanych 488, possessji drewnianych 204, razem 692. Wyobraźmy sobie teraz szanownego antenata z r. 1565, który po długim śnie, wyszedłby sobie na przechadzkę po Warszawie. Jeszcze wstąpiwszy do Fary na Mszę Śną, a potem do Pana Fukiera na lampkę węgryna, byłby przez pół w domu, ale niechby poszedł szukać na Przedmieściu-Warszawskim ulicy *Bykowej*, wśród najwykwintniejszych tego czesnych sklepów; wśród Teatru i Pana Stępkowskiego, a potem posunął się ku kolei żelaznej, toby

chyba zrobił to... co i my byśmy zrobili gdybyśmy ocknąwszy się za lat trzysta, ujrzeni całą ludność *Warszawską* latającą balonami, a modniejsze z roku 2165 fruujące na skrzydłach, które niewątpliwie w owym czasie wynalezione będą.

— Patrząc na liczne stawy i sadzawki po różnych miejscowościach kraju naszego rozrzucone a w zupełnem zapuszczeniu pozostające, trudno pojąć dla czego właściciele tych wód nie starają się o oczyszczenie onych i o należyte zarybienie, któreby przecież i wygodę i niemały pożytek przyniosło. Prawda, że wyszlamowanie stawu jest kosztowne, ale bacząc na pożytki z samego już wydobytego szlamu pod względem nawożenia gruntów, a z drugiej strony na dochód otrzymać się mogący z rybołówstwa, zdawałoby się, że praca i nakłady sownicę z czasem wynagrodzone by były. Ze dawniej zdobywano się na różne tego rodzaju próby i pomysły dążące przynajmniej do nadania przyjemniejszego wejrzenia stawom i jeziorom, dowodem tego następujący ustęp czerpany w starych szpargałach: „Mekanika im dłużej u nas oczekiwana tem chwałebniej się teraz pokazuje. Xiążę Udalryk Radziwiłł wynalazł dwie arcy-dowcipne i arcy-sztuczne maszyny. Pierwsza do chędożenia rzek, jezior i stawów z trzciny, rogoziny i grzybiu, składa się z kos na słupie do tratwy przymocowanym. Czterech ludzi w cztery Niedziele zrobiło nią tyle, co 100 chłopów przez całe lato. P. Riqueau Kapitan i Inżynier Francuzki zdumiał się i nazwał ten statek *la machine Radziwiłłenne*. Druga maszyna jest Kafar do bicia pali. Pachole w 10tym roku, na kilkaset centnarów ważącym taranem, pale na łokieć w dyametrze grube, bić zdoła. Koło wielkie, dziecię chodząc wewnątrz obraca; tym sposobem brytan i niedźwiedz pale bić mogą. Czy te pomysły były praktyczne, pomimo pochwał pana Inżyniera Francuzkiego, to rzecz inna, zawsze one jednak dowodzą, że były usiłowania i starania na tej drodze czynione. Czyliżby się nie dały obmyśleć jakie przyrządy, które grutowne oczyszczanie stawów uskutecznić były zdolne i któreby mogły zastąpić mozolne wydobywanie szlamu środkami dziś w użyciu będącymi? Są to kwestje tak ważne, iż wartoby aby nasi mechanicy nad tem pomyśleć zechcieli.

— Onegdaj wspomnieliśmy, iż pierwszym omnibusem w Warszawie był w r. 1822 „Żurnalier”, kursujący do Bielan. Dodajemy dziś, iż w r. 1835 pojawiły się u nas omnibusy w większej liczbie, i kursowały do Królikarni, a niekiedy i do Willanowa. Z powodu nazwy „Omnibus” wszczęły się w *Kurjerze Warszawskim* rozprawy, jakby należało ten wyraz przepol-szczyć. W Nrze 120 naszego pisma z powyższego roku, Pan J. B. proponował nazwę *wielojazd*, a to gruntując się na zbliżonych wyrazach: pojazdz, rozjazd, podjazd, zajazd, przyjazd i t. d. Na to Pan I. J. Kr: w Nrze 124 nieprzyjstając, sądził, że lepiejby omnibusy nazywać *wielowozami*. Ale inny znowu głos wówczas w *Kurjerze* naszym Nr 127, nieprzyjął obu proponowanych wyrażeń, oświadczając, że najlepiej nazwać omnibusy *miejscowozami* z niemieckiego „Stellwagen.” Nareszcie w Nrze 131 raz jeszcze P. J. B. odezwał się, twierdząc, iż lubo wyraz jego *wielojazd* niema analogji, na nią wszelako niezwał, bo mamy tysiące

wyrazów, które aż do śmieszności nie są analogiczne, np. zamek mieszkanie i zamek u drzwi; klucz na zamku, drugi z kilku wsi się składający, trzeci basso-wy lub wiolinowy; zagajenie posiedzenia co ma łącznego z gajem i gajeniem się czyli rąbaniem drzewa w cudzym lesie; mistrz jeden uczy, drugi celuje w jakiej sztuce, trzeci t.j. kat, głowycina, statek jeden płynie po wodzie, drugi stoi w kuchni, trzeci człowieka bywa zaletą; z ziemi wznosi się para i dwoje jest para; buty mogą mieć nosy które nie nie wachają, uszy które nie słyszą; na drucie przy robieniu pończochy jest oko a któż niem patrzy. Utrzymywał przeto, że wyraz wielojazd jest dobrym,—mimo jednak tych sporów, nazwa omnibusów zatrzymała się dotąd. W końcu musimy nadmienić, iż owe omnibusy wysyłał do Królikarni Pan Godecki; kurs do i z Królikarni kosztował po złp. 1 i to tylko z powodu podniesionej opłaty drogowej; gdyż była poprzednio cena jeszcze niższą. Królikarnia w owej epoce ulubione stanowiła miejsce przejażdżki dla Warszawian. Bywały tam fajerwerki, sztuki gimnastyczne, wieczory muzyczne, orkiestry Hermana i wreszcie była restauracja wyborna. Do Willanowa omnibus wysyłał Pan Pajęcki dwa razy w tygodniu, w Niedzielę i Czwartki.

— Widząc już dzisiaj całą prawie *Warszawę* gazem oświetloną, widząc owe pyszne wystawy sklepowe, gorejące wieczorem tysiącem płomieni gazowych, mimowolnie myśl się przenosi do owych czasów, kiedy po mieście naszym w części tylko zabrukowanym, brnąć trzeba było wśród ciemności nocnych. Niebyle, prawdę mówiąc, owych środków jakie dziś ułatwiają ogólne oświetlenie miast w Europie, czyniono jednak co można było, a dowodem tego rozporządzenie Magistratu M. Warszawy z r. 1755, stanowiące, aby przed domami latarnie się paliły. Skutkiem takiego rozporządzenia, dziś jeszcze widzimy na niektórych domach albo latarnie albo wbite w ściany rękojeście do utrzymania onych, jak naprzykład przed pałacem dziś w posiadaniu Hr. Stanisława Potockiego na Przedmieściu-Krakowskiem będącym, albo przed pałacem przy ulicy Miodowej, opatrzonym Nrem 492. Wszystko to działo się za staraniem ówczesnego Prezydenta Starej Warszawy Jana Dulfusa, który i światło i wodę w mieście zaprowadził; jemu to bowiem Warszawa zawdzięczała zaprowadzenie pomp dla wygody publicznej przeznaczonych. Dzisiaj, może niedaleko jesteśmy od czasu, kiedy światło elektryczne zwalczy noc i zastąpi latarnie gazowe, które natenczas, tak jak extra-poczty w obec kolei żelaznych, uważane będą za niedołączny wynalazek przeszłości. *Fiat lux!*

— Doktor *Antecki*, zamieszkał przy ulicy Nowy-Swiat, Ner 32 nowy, obok Foxalu, naprzeciw ulicy Chmielnej. Udziela rad dla chorych dzieci, codziennie, do 9tej rano, i od 12tej do 2giej po południu. (18,652.)

— Jan *Żurkowski*, b. Artysta baletu, udziela *lekcje tańców*. Mieszka przy ulicy Bednarskiej Nro 2814a, w domu parterowym W. *Banzermera*, wprost łązienek W. *Majewskiego*. Nad drzwiami mieszkania Nr 18. (16,699.)

— Uprasza się *Marjanę Wodicką*, żeby się zgło-

siła w swym własnym interesie pod Ner 248/0 przy ulicy Freta, na drugie piętro. (18,650.)

— W Paryżu Panie noszą teraz sukienne suknie i do nich takie same zargawki, barankiem obszywane, a nadto czapki również sukienne, tegoż koloru co suknia, kształtem zbliżone do toków czyli baretów jakie Angielska gwardja konna (horse guards) nosi. Cesarzowa Eugenia już ukazywała się w takiej czapce ozdobionej z tyłu szeroką czarną wstążką jedwabną. U nas już przeszłej zimy niektóre Damy nosiły podobne okrycia głowy okładane futrem, bądź axamitne, w kształcie workowatych beretów, bądź w kształcie czapek. Strój ten na mocne zimy więcej praktycznym się zdaje od owych kapeluszy modnych, na czubku głowy siedzących i czoła od zimna nie zasłaniających wcale. Jakkolwiek niegodzi się wyłamywać z pod władzy tak wielmożnej Pani jak moda Paryzka, należałoby jednak czasem przepisy jej stosować do klimatu i potrzeb miejscowych. W Paryżu nawet niektóre Damy z arystokratycznego Przedmieścia S. Germana, z jawną opozycją wystąpiły przeciwko zbyt wysokim modom i chęć umiarkowanie i skromność zaprowadzić w strojach Dam; klejnoty, pióra, kwiaty, koronki z codziennego usunąć użycia i tylko od wielkiej nosić uroczystości, na ulicę najskromniejszych używać ubiorów i t. p., a te Damy, należące do Stowarzyszenia, któreby w czemkolwiek wykroczyły przeciw tym przepisom, z grona swego wykluczyć i w salonach swoich nieprzyjmować. Nieboszczyk Dupin cieszyłby się na te postanowienia, on je bowiem sławną swoją mową w Senacie przeciwko zbyt kochanym kobiet wywołał, zdaje się jednak, że zapewne stowarzyszenie to niewiele dłużej od swego duchowego twórcy pożyje.

— Już teraz, pisze gazeta bankowa i giełdowa Berlińska, stosunki kredytowe gruntowe w Berlinie, niekorzystnego doznały wrażenia spowodowanego przez zawalenie się kilku domów. W ostatnich dniach np. wypowiedziane zostały liczne kapitały zahipotekowane, na nowo wybudowanych domach.

— Król Wirtemberski, zawezwał celniejszych Professorów Uniwersytetu w Tübingen i Akademii rolniczej w Hohenheimie, aby w ciągu zimy urządzili publiczne prolekcje bezpłatne.

— Król Bawarski tak dalece rozmiłował się w muzyce przyszłości Wagnera, że każe robić posagi bohaterów Wagnerowskich oper. Rzeźbiarz Zumbusch w Monachjum, ukończył właśnie posąg Lohenggrina z dobytym mieczem w dłoni i łabędziem przy boku.

— W Paryżu zmarł w tych czasach Hamburgczyk Elli Levy, znany z niezmierniej otyłości. Ważył on 240 kilogramów, czyli około 480 funtów. Aby schudnąć, pijał z rana i wieczorem absent; nie to jednak nie pomagało. Objętość jego rosła tak, iż w końcu przez zwykłe drzwi z trudnością przeciskał się, a dostać się do omnibusu, było dlań niepodobieństwem. Mimo to, Levy zajmował się pracami umysłowymi i takowe przesyłał do niemieckich i angielskich dzienników.

— P. Józef *Meciński* z Łopienki pod Baligrodem (w Galicji), wynalazł nową żniwiarkę i szuka poparcia materialnego aby pomysł swój do skutku doprowadzić.

— *Dozór Bóżniczy Okręgów Warszawskich.* — Poda-
je do wiadomości, iż w ciągu miesiąca Października
r. b. wpłynęło do Kasy Dozoru Bóżniczego: Tytu-
łem ofiar dobrowolnych, od PP. Izaaka Ettinger rs.
3 kop: 54; Chaima Lichtenberg rs. 200; Abrama
Mejzner rs. 2; S. P. rs. 2; M. P. rs. 4; Eliasza
Kronsilber rs. 100; Beili Hindy Schönberg rs. 100;
Naftala Rosenweyg rs. 1 kop: 91; Joska Kirszen-
cweyg rs. 40; N. Thalgrün rs. 1; Sukcesorowie Mansfeld
rubli srebr: 5; Isser Perl rubli srebr: 2 kopiejek 91;
Tobiasza Grauhaar kopiejek 51; ogółem wpłynęło
rs. 462 kop. 87, prócz innych stałych ofiar i skła-
dek perjodycznych, na cele dobroczynne wnoszonych.
W tymże terminie udzielono wsparcia pieniężne, tak
z wpływów powyższych ofiar, jakoteż z innych fundu-
szów podług złożonych już Magistratowi wykazów: *a)*
Biednym i podupadłym w liczbie osób 121, rs. 184 k.
—; *b)* Chorem za obreżem Szpitala 12, rs. 10 k. 95;
c) Chorem chronicz: 73, rs. 84 k. 35; *d)* Położnicom
6, rs. 6 kop: —; *e)* Mamkom za karmienie dzie-
ci ubogich rodziców 7, rs. 9 kop: 60; *f)* Posługają-
cym chorem za obreżem Szpitala 2, rs. 9 kop. 72; ra-
zem wspierano osób 221, rs. 304 kop. 62. — Pre-
zdujący, M. Junghertz. — Sekretarz, M. Forell.
(Dz: Warsz.)

— *Komitet Towarzystwa Resursy Obywatelskiej,*
ma honor zawiadomić Szanownych Członków, że skła-
danie głosów wyborczych na Komitet urzędować ma-
jący w roku 1866, rozpocznie się w dniach 18 (30) Li-
stopada, 19 Listopada (1) Grudnia od godziny 6 do 10
wieczorem, zaś w dniu 20 Listopada (2) Grudnia od
godziny 3 do 6 wieczorem, poczem nastąpi otwarcie
urny i obliczenie głosów, na które Komitet całe To-
warzystwo zaprasza. (18,590.)

— Doszła nas smutna wiadomość z Płocka, że
w dniu 17 b. m., Julian *Wołowski*, Doktor Medycyny,
Syn niegdyś Adwokata przy Sądzie Apellacyjnym, cza-
sowo tamże bawiący, życie zakończył.

— P. Adam Wiślicki znany współpracownik Gaze-
ty Warszawskiej, z którego utworami spotykamy się
niemal codziennie i w innych organach prassy, wyda-
wać będzie od Nowego-Roku nowe pismo p. t. *Prze-
gląd Tygodniowy życia społecznego literatury i sztuk*
pięknych, którego prospekt już wydrukowany za dni
kilka czytelnikom naszym rozeszliśmy. O ile mogli-
śmy wywnioskować z niego, będzie to krajowa i po-
wszechna kronika, zajmująca się w sposób gruntowny
wolny od frazeologii, ale popularny faktami życia li-
teratury i sztuk. Główną tę treść urozmaicać powie-
ści, poezje, utwory dramatyczne drobniejszych roz-
miarów, tudzież humorystyka mająca być jak się
wyraża prospekt ożywczą iskrą dla nowego pisma.
Pomysł krajowej i powszechnej kroniki, w perjody-
cznej prasie zagranicznej szeroko uprawiany, zdaje
nam się szczęśliwie zastosowanym do nas, w chwili
gdy ogół pragnie ciągle stać na wysokości stano-
wiska umysłowego, a czas nie wszystkim pozwa-
la śledzić specjalnie w rozmaitych gałęziach litera-
tury, nauk, sztuk, przemysłu, handlu. Pismo to więc
jako wskazówka, jako streszczenie literackiego ruchu
nie powierzchownie, ale ile możności gruntownie, mo-
że być uważane za łącznik rozrastający się specjalnej
prasy krajowej, jako wierne echo prasy naukowo-li-

terackiej zagranicznej. Tę jego nową rolę ułatwia
mu sam dzień wychodzenia oznaczony na Niedzielę
rano, a co dla ludzi zajętych obowiązkami i pracą
przez sześć dni tygodnia, może być dogodnym, a zara-
zem zadość czyni brakowi pism poważniejszych świą-
tecznych.

— Przedstawienie nowej sztuki i to oryginalnej, to
niemal uroczystość dla naszej publiczności spragnio-
nej od tak dawna poważniejszych utworów dramaty-
cznych naszych Pisarzy. Wczoraj właśnie taka uro-
czystość miała miejsce w Teatrze Rozmaitości, przed-
stawiono bowiem komedję w trzech aktach z prologiem
zasłużonego naszego literata P. Kazimierza Kaszew-
skiego *Sztuka i handel*, przerobioną z oryginału
Francuzkiego, jak autor skromnie przyznaje. Przypu-
szczamy, iż rzeczywiście pisarz nasz treść i układ
sceniczny przyswoił z obcego dzieła, ale wcalem obro-
bieniu tyle jest pięknych myśli, tyle szlachetnego dla
sztuki zapachu, że nie można nawet wątpić, iż kome-
dja ta wysnutą została z głębi ducha i przez człowie-
ka, który pojmuje i kocha sztukę. Wykonanie go-
dnie odpowiedziało wartości utworu, P. Królikowski
odegrał znakomicie rolę *Klemensa* Marzyciela-Artystę
na kupiectwo skazanego, PP. Stolpe i Rychter nie
z mniejszym talentem przedstawili, pierwszy *Leona*
przyjaciela młodego *Klemensa* i kochanka córki jege
Klaudyny, drugi starego *buchhaltera*. Pani Łapińska
równie dobrze wywiązała się z roli *Laury* żony Kle-
mensa i kilka bardzo szczęśliwych miała ustępów,
Panna Kwiatkowska wdzięczną postać odtworzyła
Klaudynę, i nie zawiódła nadziei w jej młodocianym
pokładanych talencie; Pani Borawska, Panny: Gilska
i Grabska, reszty dopełniły obrazu, sumiennie od-
dając swoje role. Publiczność też rzesistemi okla-
skami nagradzała artystów i autora. — W Teatrze
Wielkim przedstawiono z powodzeniem *Purytanów*,
piękna ta Opera wielu liczy zwolenników, którzy
z przyjemnością słuchali jej wczoraj. Panna Ca-
stelli brak średnich tonów nagrodziła wypieszczo-
nemi wysokimi i niskimi nutami oraz umiejętni
tryllami, P. Bettini śpiewał z zwykłą mu precyzją i
starannością, P. Vecchi i w tej operze nie mniej za-
służone zyskiwał oklaski, jak w *Matrimonio Segreto* i
Lukrecji, szczególnież też w sławnym duecie Ilgo aktu
z P. Guadagninim, który wczoraj był przy głosie i śpie-
wał nader starannie. Nasi Artyści Panna Grabowska
PP. Kozieradzki i Cieślowski w mniejszych powierz-
nionych im rolach usiłowali uzupełnić harmonijną całość.

— Wczorajszy dzień kazał zapomnieć, iż jest dniem
Listopadowym. Ciepło wiosenne słońce pięknie świe-
cące, które osuszyło nieco chodniki, dało możliwość
używania przechadzek nawet dalszych. Alea Ujaz-
dowska pełna była przechadzających się w godzinach
południowych.

— Jak niekiedy budowla będąca już w stanie nie-
mal zupełnej ruiny, przez trafne zastosowanie środ-
ków technicznych, może odzyskać długo-letnią trwa-
łość i stać się nawet ozdobą miejscowości, mamy tego
dowód na wyrestaurowanej obecnie kamienicy dwu-
piętrowej P. Jurkiewicza na Krak. Przedmieściu, obok
domu marmurami polerowanymi wyłożonego. W ka-
mienicy rzeczonyj zasługuje głównie na uwagę zapro-
wadzony tu po raz pierwszy system kloaczny przez

umieszczenie kloak pod dachem, z których nieczystość przez rury Berlińskie z gliny palonej obustronnie polewane i w mur zapuszczone, spływać będzie do osobnego zbiornika hermetycznie zamkniętego w piwnicy umieszczonego; restauracji tej dopełnił P. Sulimowski; Budowniczy Komisji Rządowej Oświecenia Publicznego.

— Jeden z amatorów sztuk pięknych i polowania, zamówił u P. Józefa Brodowskiego Artysty tutejszego obraz, wyobrażający kompanję myśliwych Warszawskich, śniadającą na kraju lasu w okolicach Miedniewic. Osoby wszystkie w obrazie są portretowane.

— Dziś kolejną żelazną Warszawsko-Wiedeńską, udali się zagranicę, a mianowicie do Rzymu, dwaj młodzie tutejsi artyści, pozyskawszy stypendja Rządowe dla kształcenia się w sztuce, PP. Andrzej Pruszyński Rzeźbiarz i Jan Strzałecki Malarz.

— Dnia 2 (14) b. m. i r., o godzinie 4tej po południu morze pod Kronsztadem na przestrzeni 1 i 1/2 werst, pokryło się cienkim lodem. Komunikacja z Oranienbaumem i Petersburgiem przez pośrednictwo parolów nie przerwana.

— Po za parkanem okalającym plac po rozebranych domach na Krak-Przedm.; rozpoczęto już roboty około urządzania „Squeru.”

— Dnia dzisiejszego w dokończeniu ciągnięcia 5tej klasy 106 Loterii Klassycznej, znaczniejsze wygrane padły jak następuje: Rs. 25,000 na Ner 6,831, u Kolektora Monesa w Białej; Rs. 20,000 na Ner 3,718, u Kolektora Ezpiro Abrama w Tykocinie; Rs. 1,000 na Ner 17,324, zaś Nra 1,984, 16,335, 16,427 i 16,607, po Rs. 500.

— Złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* bezimiennie kop: 75, to jest: dla wdowy po Urzędniku, Karoliny Kieffer, przy ulicy Chmielnej pod Nr 1260, na 3ciem piętrze, kop: 25; dla sparaliżowanej Cecylii Sztern, przy ulicy Solec pod Nrem 2907/s, kop: 25, i dla wdowy Zofji z Wolskich Neuman z małoletnimi dziećmi, przy ulicy Ogrodowej Nro 844, kop: 25.

Wiadomości Zagraniczne.

FRANCJA. Paryż, 20 Listopada. — Redukcja budżetu armji jakkolwiek małoznacząca, zdaje się istotnie inaugurować politykę pokoju. Powszechnie przywiązują do tego kroku wielkie nadzieje, a wystawa z 1867 roku nie uważaną jest już za prosty przegląd przemysłu i sztuki. Nadają jej znaczenie politycznego aktu między-narodowego mającego służyć za wstęp do nowej ery. O ile wiadomo Rząd dokłada wszelkich usiłowań aby wystawę tę zrobić jak najwspanialszą i zapewnić jej powodzenie. Okoliczność ta tłumaczy kroki, jakie czyniono do Księcia Napoleona w celu pogodzenia się z nim. Książę podobno przyjął zaproszenie do Compiègne, ale co ważniejsza, oświadczył także gotowość objęcia na nowo Prezesostwa wystawy. Rzeczywiście potrzeba tam osoby z odpowiednim charakterem i stanowiskiem, któraby potrafiła kierować częstokroć dość egoistycznymi widokami członków komisji. Przytem niektóre z państw objawiły podobno zamiar, powierzenia Książętom krwi swej reprezentacji przy wystawie; Francja zatem nie mogła pod tym względem robić wyjątku. — Uwaga publiczna zwraca się teraz także na rezultat wyborów

w depart. Yonne, gdzie odniósł zwycięstwo Kandydat rządowy P. Fremy, dyrektor Credit foncier, nad kandydatem opozycyjnym. Ten ostatni jednak miał o 4 tysiące tylko głosów mniej od swego przeciwnika, co wykazało, że opozycja jest dość silną. — Wieści o reformach w Ciele Prawodawczem nie ustają. Ciągłe słyhać, że zamiarem Cesarza jest zniesienie rozpraw adresowych, jako bezpotrzebnie czas zabierających, a powierzenie za to właściwym Ministrom obrony swych budżetów w Izbie. Zmiana podobna zmniejszałaby znacznie obowiązki Ministra Stanu, który jednak ma pozostać, a za to ustalyby obowiązki Vice-Prezesów Rady Stanu jako reprezentantów Rządu w Izbie. — Księżna Matylda jest nieco cierpiącą, przybędzie zatem do Compiègne dopiero 27go b. m. W liczbie zaproszonych ma być także i Generał Trochu, jakkolwiek odznaczył się on gorliwością w oddaniu ostatniej czci pamięci Generała Lamoricière. — Księżna Walji ma podobno na zimę przybyć do Nicei. — Hr. Walewskiemu przedstawiano już osoby należące do służby Ciała Prawodawczego. — Podobno Hrabia zamierza urządzić dla słuchaczy w Izbie drugą trybunę. (I. B.)

HISPANJA. — Telegram z Madrytu datowany 20 b. m. donosi, że Królowa wróci do stolicy na otwarcie Izby. (Ind. Bel.)

WŁOCHY. — Jako przyczynek do statystyki teraźniejszej Izby Włoskiej, podajemy cyfry następujące: Z 443 poprzednich członków 238 nie otrzymało nowego mandatu. Wybranych na nowo w swych dawniejszych okręgach wyborowych było 178; w innych okręgach 27, a zatem razem 205. Nowych deputowanych jest 195, wybranych podwójnie 43. Ponieważ około 50 wyborów może być skasowanych, przeto około 100 wyborów dodatkowych można się spodziewać. Sprawdzenie wyborów zajmie niezawodnie kilka tygodni czasu. — We Włoszech po Mowie Tronowej spodziewają się także redukcji armji, nie o 100,000 jednak jak głoszone, ale o 50 do 60 tysięcy. Francja podobno krok ten doradza. (Schl. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości.

Król Belgów przybył 23 b. m. z Ardenne do Bruskelli, lecz zaraz wyjechał do Lacken. Monarcha wyglądał dość cierpiący. — „Monitor wieczorny“ Francuzki z 23 donosi, że votum nieufności udzielone przez Izbę Grecką Gabinetowi Komonduros skłoniło tego ostatniego do podania się do dymisji, a Króla do powierzenia Bulgarisowi utworzenia nowego Ministerstwa.

Podobno Hiszpanja skłonna jest do przyjęcia pośrednictwa w sprawie Chilijskiej i w tym celu przesłała już zawiadomienie do Londynu. Admirałowi Parreja wysłano rozkaz niezaczepiania Chilijczyków. — Bank Francuzki zniżył disconto na cztery procent. — W Dublinie, jak donoszą depesze z 21go, panuje wzburzenie wywołane okolicznością, że znaczny oddział wojsk stanął załogą w forcie zatoki Dublińskiej. Działła i straż są podwojone, a żołnierze ciągle stoją pod bronią. Zdaje się, że blizki proces Fenianów spowodował te kroki. — Bank Angielski zniżył disconto na 6 pct.

W Folkethingu Duńskim Pułkownik Telerning, zaproponował oskarżenie byłego i teraźniejszego Gabinetu, o naruszenie konstytucji. (Schl. Ztg.)

— **ROZMAITOŚCI.** — Przy nastaniu w r. 1789 gazet politycznych we Francji, zwyczajem było, że u spodu gazet zostawiano wolne miejsca, w którym dziennikarz w wieczór poprzedzający wymieniał prace, którzy się nazajutrz Ciała Prawodawczego zajmować miało. Miejsce to nazwano „Feuilleton” (arkusik, kartka, świstek). Wkrótce jednak w przeddzień kiedy posiedzeń Ciała Prawodawczego nie było, wślizgały się do feljetonu także i drobne niepolitycznej treści artykuły, ale że polityka coraz większe czyniła postępy i coraz większego wymagała miejsca, niezadługo znikł feljeton. Trwało to tak aż do Konsulatu. Za Cesarstwa polityka wewnętrzna ucichła, a feljeton zajął znowu swe dawne miejsce. Pomiędzy pisarzami, którzy się w ostatnich latach XVIIIgo wieku, korzystnie dali poznać z prac swoich literackich, ale którzy się przerażili ówczesnymi wypadkami, był Xiądz Geoffroy. Ten usunąwszy się od zgłębku miasta, jako nauczyciel pomocniczy w jednym zamiejskich Paryża pensjonatów używał upragnionej spokojności. Razu jednego dopytuje się o niego jakiś nieznajomy, był to Bertin, który nabywszy od braci Baudouin przywilej dzienniczka „Journal des Débats,” zwrócił swą uwagę na Xiędza Geoffroya, a znalazłszy go, powierzył mu redakcję feljetonu. Geoffroy artykułami w nim zawartymi a szczególnie krytycznemi, nadzwyczajnie zajął Publiczność. „Journal des Débats” wkrótce z tego powodu zyskał wielkie powodzenie, a następnie postąpił na „Journal de l'Empire,” Geoffroy, stał się tak popularnym, że nie było salonu, nie było zbioru obrazów, w którychby się portret jego nieznajdował. O tym to sławnym Pisarzu wspomina Al. Hr. Fredro w komedji „Odludki i Poeta,” mówiąc o krytykach tak strasznych dla młodych Pisarzy:

A ci zaś którym Geoffroy pozawracał głowy,
Którym gazety płacą ich wyrok surowy,
Co uczą pisać drugich nim nauczą siebie,
Białe dotąd swe pióra zaczerpną dla ciebie.

Umarł Geoffroy w roku 1814. Po nim nastał Karol Nodier, dalej Stefan Becquet i Duvicquet aż do roku 1830, w którym feljeton dostał się w ręce Juliusza Janin. W ślad za nim nie tylko Francuzkie, ale i inne dzienniki mają swe feljetony. — Gajowy chcąc się przysłużyć dorobkiewiczowi, który świeżo nabył dobra, ofiarował mu psa w podarunku. „A mnie co po darmożjadzie, który oprócz kłopotu, nic mi nie przyniesie.” „Przepraszam Wielmożnego Pana,” odrzekł naiwnie ofiarodawca, „niech mu Pan tylko czapkę rzuci, to on zaraz przyniesie.”

Monogram.

Dziesięć części mam w sobie, i z tego jedynie
Dobrze mnie uważają w rozlicznej rodzinie,
A i to jeszcze wszystkich do szacunku skłania,
Że mam tu wiele dobrych rzeczy do rozdania:
Gdy wyżę nie możecie biedni, nieszczęśliwi,
Dam wam *te*, co przy pracy pewno was wyżywi,
Chcecie pić? mam dwie *rzeki*, nie żałujcie sobie,
I gdy was w gardłach pali, to wypijcie obie,
Ale woda niesmaczna! znam ja gust każdego,
To bal dla hydropatów—wam *coś* dam lepszego,
Ponieważ i tem także pogardzą nie jedni,
Mam bardziej pański *napój* gdyście tak wybredni,
Przy nim każdy biesiadnik, gdy przytomność straci,
Wznosi głośne *okrzyki*, zwłaszcza gdy nieplaci.
(Zesła Szarada: *Pobory*).

Wiadomość Literackie.

— **Przegląd Katolicki**, Ner 47, wyszedł z druku i zawiera: Ojca Gratry rady dla młodzieńca jak ma kształcić swój umysł (dł. ciąg); Św. Alojzy (dalszy ciąg); Korespondencja z Hrubieszowskiego; (dokończenie); Kronika; Bibliografia.

— **Bluszez**, Ner smy, wyszedł z druku i zawiera: Ru-mak, poezja Wikt. Hugo, przekład W. Szymańskiego; Nad morzem, powieść Felicjana; Kongres Niemieckich kobiet w Lipsku, Adama Wiślickiego; Paryżkie nowiny. — **Dodatek**: Kamonek dla dziewczynek od 8—10 lat (z ryc.); Podwójny ścieg gobelinowy; Ścieg szydełkowy „Grosgrain”; Kołnierzyk „à bavettes”; Kołnierzyk z podwójną fałdą (z ryc.); Kołnierzyk i rękawki z aplikacją (z ryciną); Mankietki do kołnierzyka z podwójną fałdą; Rękawki do kołnierzyka z aplikacją (z ryc.); Mankietki do kołnierzyka „à bavettes” (z ryc.); Kaftanik Węgierski (z ryc.); Kapelus „à l'empire” z czerwonego aksamitu (z ryciną); Kapelus „à l'empire” z niestr. fiolet. aksamitu (z ryciną); Kapelus „à l'empire” z szafirowego Grosgrain z ubraniem z białej sznelki (z ryciną); Kapelus „à l'empire” z zielonego aksamitu (z ryc.); Staniczek „Aglaja” (z ryc.); Ubranie z sznelki do kapelusza „à l'empire” (z ryc.); Alfabet do białego haftu (z ryciną); Prenumerata w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop: 80, na prowincji rs. 2.

— **Tygodnik Młód**, Ner 45, wyszedł z druku i zawiera: Serce i rozum Magdaleny (dalszy ciąg); Henryk Heine (dokończenie), przez J. Prusinowskiego; Pogadanka tygodniowa; O ubiorach; Korespondencja z Paryża; Nowości zagraniczne; Rozmaitości; Kwiaty i owoce (dalszy ciąg); Opis deseni kolorowych na krzyżową robotę; Korespondencja, oraz dodatek zawierający 60 rozmaitych przepisów kuchennych. — Do numeru tego dołączono deseni kolorowy do roboty krzyżowej na kanwie.

— **Opiekun Domowy**, Ner 47, wyszedł z druku i zawiera: Klemens Wydrzyński, przez Adama Mieczyskiego, (z portretem); Fant na loterie, na korzyść pogorzalców, poezja, przez Emilję Leję; Życie w puszczy, pamiętnik sprawiedliwego człowieka, opracowany przez Juliusza Starkla (z drzeworytem dalszy ciąg); Krakowianka, powieść z życia wiejskiego, przez Jana Kantego Turskiego (dalszy ciąg); Różne sposoby oświetlania; przez J. B. (dokończenie); Wnuczka przekupki, przez Zofję z Brzozówki (z 2ma drzeworytami); Herbata i wódka, przez Adama Wiślickiego; Alem-bik Sallerona do odbywania prób, (z drzeworytem); Myśli i Zdania.

— **Tygodnik Ilustrowany**, Ner 322, wyszedł z druku i zawiera: Dawne ubiory i uzbrojenia (z drzeworytem); Kronika tygodniowa; Przegląd polityki zagranicznej; Odpowiedź Panu A. W.; Pamiętniki starającego się, powieść, (dalszy ciąg z 5ma drzew.); Szkice z życia Warszawskiego (z drzeworytem); Szachy; Rebus; Przegląd piśmienniczy; Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego; Kartki z podróży.

— **Wędrowiec**, Ner 151, z d. 23go Listopada 1865 r., mieści: Maori (z 3ma drzeworytami); Mulatka; Lis Mykita (z 2ma drzeworytami); Wycieczka do Alabamy, wspomnienie z ostatniej wojny Amerykańskiej; Kronika zagraniczna; Okolice Normandji (z 3ma drzeworytami).

— W tych dniach opuścił prasę: **Nowy Kalendarz Ilustrowany** (z rozdanictwem premji ogólnej wartości rs. 150), na rok zwyczajny 1866, w Warszawie cena kop: 22½, na stacjach pocztowych cena k. 25. Nowy ten Kalendarz ozdobiony 38 ilustracjami, zawiera następujące artykuły: 1) Od Wydawcy; 2) Część Kościelną i astronomiczną; 3) Kronikę Historyczną Nekrologiczną za rok 1864—1865; 4) Opisy mostów z 12stu rycinami; 5) Grosz wdowi, poezja Teofila Lenartowicza (z ryc.); 6) Zły humor Pana Pawnu-cego w Warszawie, humoreska Edwarda Lubowskiego; 7) Pomnik Columba w Genui (z ryc.); 8) Wiedeń, opis K. Sarjusza; 9) Pałac dołów w Wenecji (z 2ma ryc.); 10) Zosia w papilotach, z poematu A. Mickiewicza (z ryc.) p. obrazie Straszynskiego; 11) Niektóre starożytności Ateńskie i zabawy Greckiego ludu (z ryc.); 12) Konie stepowe, opis K. Sarjana (z dwoma rycinami); 13) Otrucie Bony (z ryciną), wo-

Włocławek 10 Listopada 1865 r. (17947).

Przyjechali do Warszawy:

Braun Jan Doktor z Budzyna nr 783; Budziszewski Narcyz Ob: z Posturza nr 556; Izbiński Ign: Ob: z Skierniewic nr 613; Hr: Łubieński Witold z Kolana nr 55; Łączyński Zyg: Ob: z Żyrowa nr 660; Mokronowski Alex: Ob: z Grodziska nr 1665; Hr: Plater Tadeusz z Pass nr 1350.

Wyjechali: Baczynski Stan: Ob: do Radomia; Gordon Karol Ob: do Radomia; Hr: Grabowski Max: do Siedle; Pieniążek Czesł: Ob: do Kobyłki; Trębicki Alex: Ob: do Zomży.

Przyjechali koleją żelazną: Daziaro Józef Kupiec z Paryża nr 1514; de Jubr Urzędnik Ministerjum spraw zagranicznych z Paryża nr 613; Massera Józef Ob: z Wiednia nr 1514; Baron v. der Ropp Wilhelm dym: Kapitan Gwardji Artylerji z Berlina nr 613; Saner Karol Inżynier z Hamburga nr 1264/5.

Wyjechali koleją żelazną: Kaczorowski Ob: do Bydgoszczy; Baron de Lache Teofil Major Wojsk Pruskich do Berlina; Radzicki Artur Ob: do Prus; Trüweller Radca Dworu do Wiednia.

Karety, Omnibusy i Poczty Wozowe.

C o d z i e n n i e:

Omnibusy: do Radomia o godz. 10ej rano; do Lublina o 6ej po południu; do Sochaczewa o 6½ po połud; do Brześcia Lit: o 7ej po południu. — **Karety:** do Lublina o 1ej po połud; do Suwałk o 2ej po połud; do Radomia o 6½ po południu. — W Poniedziałki, Środy, Czwartki i Soboty, Wózków do Piaseczna o godz. 12ej w południe; w Poniedziałki i Czwartki Karetki o godz. 6ej wieczorem.

Ceny targowe głównych artykułów żywności. — Średnie ceny głównych artykułów żywności na wczorajszym Piątkowym targu były następujące: Co do na biału: Masła świeżego funt kop. 35, solonego funt kop. 27; Śmietany kwarta k. 25; Ser krowi k. 22½; Twaróg k. 10; Jaj kopa k. 75. — Co do drobiu: Kurczę duże k. 30; Kurczę średnie k. 25; Gęś tuczona rs. 1 k. 35; Gęś zwyczajna k. 75; Kaczka k. 35; Prosię średnie k. 90; Indyk rs. 1 k. 80, Indyk rs. 1 k. 35. — Co do ogrodowizny: Korzec Buraków rs. 1 k. 12½; Marchwi rs. 1 k. 12½; Brukwi rs. 1 k. 35; Cebuli ewierś rs. 1 k. 50; Selerów kopa k. 50; Kapusta w średnich główkach k. 65; Kapusty włoskiej główka k. 6; Kalafor k. 7½; Pietruszki wiązka k. 12; Porów wiązka k. 9; Kar ofli korzec rs. 1 k. 35, garniec k. 4. — Co do zwierzyzny: Sarna rs. 12; pieczeń zadnia rs. 4; Zając rs. 1 k. 20; Kuropatwa rs. 1; Kwiczół k. 20. — Co do ryb: Szczupaka żywego funt k. 25; Lina funt k. 20; Karpia k. 20; Karasia funt k. 18; Ryby śnięte lecz świeże tą rzą prawie o połowę były tańsze.

Ceny Targowe Warszawskie. — Dnia 24 b. r. płacono: Za korzec pszenicy od rs. 4 kop. 5 do rs. 6 kop. 50; żyta od rs. 4 kop. 50 do rs. 4 k. 65; owsa od rs. 1 k. 78½ do rs. 2 kop. 10; gryki od rs. 2 k. 85 do rs. 3 kop. 75; kartofli od rs. 1 k. 5 do rs. 1 k. 20.

Nauczyciel Tańców Salonowych PIOTR ŚLIŹYŃSKI,

podaje do wiadomości publicznej, że wyucza 6ciu Tańców najpotrzebniejszych, w dwudziestu kilku lekcjach. Osoby które wcale nie tańczyły i nigdy się nie uczyły i to do lat 50ciu wieku, z zastosowaniem nauki do każdego wieku osoby. Kto sobie życzy korzystać z takowej nauki, zgłosić się zechce pod Ner 161 przy ulicy Gołębiej, w domu W. Sokołowskiego. Stróż miejscowy wskaże. (16,348).

Niżej podpisany zamiadam Osoby interesowane, iż udzielam **LEKACJE TAN-CÓW**, w mieszkaniu przy ulicy Leszno pod Nr 720, na 1m piętrze w oficynie na prawo, wprost Kościoła XX. Karmelitów. — **X Budkowski, T. T. W.** (17,915).

Gorzelańcy zarazem Piwowar,

posiadający chlubne świadectwa, życzy przyjąć obowiązek wspomnianego zawodu na prowincji. — Wiadomość powziąć można przy ulicy Nowy Świat pod Nrem 1304, u Właściciela domu Wgo Czarneckiego (nowy 48), wprost Apteki Wgo Koopego. (18,469.)

JAN GEBICKI,

były Lekarz Wojskowy, posiada **Sposób Leczenia Flukacji i Bólu Zębów**, a to w parę minut bez powrotu onego; ulica Wspólna, od Kościoła Śgo Aleksandra w prawo, Ner 1637, w domu Gutowskiego, w oficynie na lewo, 1sze piętro. Zastać go można z rana do 10ej, a po południu od 2ej do wieczora. (17348.)

OSTRYGI Ostendzkie i Holsztyńskie z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Stępkowskiego**. — Tenże Handel otrzymał **TRUFLE** krajowe świeże surowe (17,448.)

OSTRYGI Ostendzkie świeże, nadchodzą codziennie do Handlu pod firmą **Józefa Höhr**, w Gmachu Teatru, ulica Wierzbowa. (16,414.)

OSTRYGI Ostendzkie codziennie nadchodzą do Handlu Win **Juljana Lipkau**. Ulica Miodowa, wprost Sądu Appellacyjnego. (16,968.)

OSTRYGI OSTENDZKIE

świeże, codziennie nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów Władysława **Rudnickiego**, ulica Królewska, drugi dom od rogu Krakowskiego-Przedmieścia, naprzeciw Kościoła PP. Wizytek Nr 412d, w domu Bajera i Czarneckiego. (17801.)

Teatr Wielki. Dziś, Żydówka. — Jutro, *Modniarki*. **Teatr Rozmaitości.** Dziś, *Sztuka i Handel*. — Jutro, *Pan Geldhab*. — *Indiana i Charlemagne*.

Dolina Szwajcarska. — W Niedzielę dnia 14 (26) Listopada 1865 r., Wielkie **non plus ultra**, przedstawienie na benefis 12sto-letniego młodzieńca **William**, tak zwanego **Człowieka latającego** (Cud świata). — Po raz pierwszy, Double salto mortale na trzech wiszących trapezach; po raz pierwszy, Wystąpienie Pani **Jones** w tańcach, ewolucjach i attitudach na linie; po raz pierwszy, **Wulkan**. Pan **Jones** weźmie na piersi kamień 500 funtów ważący, i każe takowy przez dwóch kowali rozbici. (18,549.)

Okowity próby 10, płacono dnia 23 b. m., za wiadro od rs. 2 k. 57¼ do rs. 2 k. 63½; za garniec od rs. — kop. 84 do rs. — k. 86.

Mura Giełdy Warszawskiej. — D. 25 Listopada r. b.: za obligi skarbowe 100 rs. oprócz kuponu, żądają rs. 83 k. 88½, dają rs. — kop. —; za Listy zastawne 3go okresu oprócz kup: za 15 rs. żądają rs. 12 kop. 57, dają rs. 12 kop. 52; za nową Rosyjską pożyczkę premiovą z roku 1865 (oprócz kup:) oryg: żądają rs. 111 k. —, dają rs. — kop. —; Metaliki Lutowe żądają rs. 100 k. 33, dają rs. — kopiejek —; Metaliki Sierpniowe — żądają rs. 100 kopiejek —, dają rs. 99 kop. 67; za Bilety Banku Cesarstwa, oprócz kuponu, żądają rs. 93 k. —, dają rs. 92 kop. 33; za Akcje drogi żelaznej Warszawsko-Bydg: po rubli sr: 100, żądają rs. 70 k. 75, dają rs. 70 k. —; za akcje Drogi żelaznej W.-W. za sztukę żądają rs. 78 k. 50, dają rs. 78 k. —; za akcje Głw: Tow. Rosyjsk: Dróg żelaznych żądają rs. — k. —, dają rs. 124 k. 50; za akcje kolei żelaznej Warszawsko-Terespolskiej żądają rs. 100 kop. 50, dają rs. 100 k. 33; za Obligacje czastkowe z r. 1835 po złp. 500, dają rs. 104 k. —; za certyfikaty Banku na oblig: czast: lit: A. po Złp. 300 dają rs. 52 k. —; lit: B. po Złp. 200 bez kuponu, dają rs. 27 k. — (z kuponami dają rubli srebrnych 34 kop. —); za dowody Kommiss: Centr: Likwid: dają rubli srebrnych 6 kopiejek 15; za Pożyczkę Ros: 5tą z r. 1854 oprócz kuponu, żądają rs. 89 kop. 91¾, dają rs. — k. —; za oblig: Głw: Tow: Ros: dróg żelaz: po fran: 2,000, żądają rs. —, dają rs. 93 k. —. Za Akcje Fabryczno-Łódzkie żądają rs. 100 k. 50, dają rs. 100 kop. — Pół imperjały rosyjskie płacono rs. 6 kop. 26. Dukaty hol. nowe płacono rs. 3 k. 61½. — Wartość kuponu bieżącego od obligów skarbow: rs. — k. 61½; od listów zastawnych k. 25½; od 5tej Pożyczki Rosyjskiej z roku 1854 rs. — kop: 58½.

Do dzisiejszego Numeru Kurjera Warszawskiego dołącza się **Tabela** tymczasowa o wygranych w dniu wczorajszym 5tej klasy 105ej Loterii Klassycznej.